

Handelsman, Marcelli

Śp. Gen. Julian Stachiewicz

Przegląd Historyczny 32/2, 407-409

1934-1935

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Śp. Gen. JULJAN STACHIEWICZ

Nie łatwo jest uchwycić i przedstawić charakter człowieka bliższego, którego się znało dobrze, którego się kochało, który wczoraj jeszcze był z nami, cierpiał, pracował, tworzył, a którego brak w naszym gronie boleśnie przeżywa dzisiaj. Gdyby się chciało ująć w jednej formule zewnętrznej, w skrócie to, co stanowiło istotę wrażenia, które wywierał gen. Stachiewicz, to trzeba by powiedzieć, że był nim jakiś nieprzeparty urok, idący od całej jego postaci.

Jakaś dziwna harmonja: męskiej urody, postaci wysmukłej, błysku oczu pełnych inteligencji, głosu, głosu płynącego z głębi duszy a przenikającego do serca, poparta szczerym, serdecznym śmiechem, — pociągała i od pierwszego zetknięcia przywiązywała do niego. W tem zewnętrznym wrażeniu działała nietylko postać — działało tu coś więcej: bezpośrednio uderzające, z jakąś siłą przebijające się na zewnątrz bogactwo jego treści wewnętrznej, to coś nieuchwytnie, co nazywa się duszą czy indywidualnością człowieka. Bo jeżeli można mierzyć i porównywać ze sobą różnych ludzi, Stachiewicz należał bezsprzecznie do najwyższej klasy rodzaju ludzkiego, w którym właściwa ludzka, męczeńska, a nieustępliwa, nieustannie wzlatująca wzwyż i mimo upadków ciągle dążąca do ideału, ciągle pnąca się ku górze, siła żywotna, twórcza, panuje ponad wszystkim. Taka niedająca się przytłumić i ponad wszystko wybijająca się żywotność psychiczna, moralna była podłożem, z którego wyrastała prawdziwa bohaterskość jego natury. Nie tylko męstwo w obliczu niebezpieczeństwa zewnętrznego, nietylko odwaga własnego przekonania, nietylko owa najwyższa cnota męska: wierność, wierność raz przyjętemu zobowiązaniu, swej dobrowolnie złożonej obietnicy, ale wierność sobie samemu, do głębi uczciwa, szczerza i zawsze bezwzględna wierność sobie — cechowały generała. Idąc wytrwale po raz obranej drodze — aż do końca, nie

oglądając się ani na wrogów ani na przyjaciół, nie uległy podszeptom żadnego interesu przyjął wyzwanie, które było wyzwaniem losu, by walczyć z nim — do końca, do ostatniego tchnienia swego życia, świadomie, nieustępliwie, po męczeńsku. Walka z losem, walka ze śmiercią wypełniała blisko czwartą część tego życia, tak płodnego, tak wszechstronnie, do końca tak wyjątkowo twórczego. Inicjatywa, organizacja, kierownictwo, żmudne poszukiwanie, gorączka twórczości naukowej, nowe pomysły, nowe działania i to wszystko zawsze w walce z chorobą nieubłaganą.

Jest jakaś tragiczna prometejskość w tem życiu. Przykuty z rozkazu losu, pchany potęgą ludzkiej woli niósł innym ogień, który zapalał się wewnątrz jego własnej indywidualności. Potęga woli — chyba nadludzkiej — żyła w tym człowieku i prowadziła go przez wszystkie najtrudniejsze komplikacje życia zewnętrznego, własnego i narodowego, poprzez nieskończenie mroczne godziny rozmyślań, tajemnych rozmów z samym sobą tylko — i Bogiem ku coraz to nowym, dla innych niezrozumiałym, zwycięskim wysiłkom. Z godziny na godzinę, z dnia na dzień, z roku na rok, duch ludzki zwyciężał i święcił się cud, niedostępny obliczeniu, wyjaśnieniu, wytłumaczeniu aż wybiła godzina zwycięstwa — śmierci.

Gen. Stachiewicz odszedł od nas — odszedł z tego bohaterskiego pokolenia jeden z najlepszych, na zawsze, i pozostawia nam i potomnym, wspomnienie, które w nas samych musi się już przekształcić w legendę: nieporównanego, ludzkiego bohaterstwa, piękna, silniejszego nad zło i zniszczenie, triumfu woli — nad tem, co przyziemne, wiary w moc ducha ludzkiego.



Ś. P. GEN. JULJAN STACHIEWICZ